

## ROZMOWA Z PREZESEM ZARZĄDU PUC PANEM SŁAWOMIREM BOGDANEM TARNOWIECKIM

Od listopada ubiegłego roku obowiązki Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Uzdrawisko Ciechocinek pełni Pan Sławomir Bogdan Tarnowiecki, osoba wcześniej w naszym mieście dosyć mało znana. W bieżącym numerze chcielibyśmy przybliżyć Czytelnikom „Zdroju Ciechocińskiego” sylwetkę człowieka, który zarządza najważniejszą firmą Ciechocinka. Rozmowę przeprowadziliśmy w dniu 22 stycznia 2004 roku.



- Dzień dobry, Panie Prezesie. Skąd znalazł się Pan w Ciechocinku?

- Do Ciechocinka przyjechałem z Krakowa, a z Przedsiębiorstwem Uzdrawisko Ciechocinek związany jestem od 16 października 2003 roku. Wygrałem trwający od czerwca wieloetapowy konkurs na członka zarządu tej firmy. Konkurencja była ostra, bo w konkursie uczestniczyło aż 27 kandydatów. W listopadzie ubiegłego roku, po odwołaniu ówczesnego prezesa spółki, Minister Skarbu powierzył mi pełnienie obowiązków Prezesa Zarządu PUC.

- Czy już na całą kolejną kadencję?

- Nie, na razie do lipca 2004 roku, kiedy to zostanie rozstrzygnięty kolejny konkurs, tym razem na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki. Biorę udział w tym konkursie i mam nadzieję również go wygrać.

- Czy podoła Pan zarządzaniu tak dużym i trudnym przedsiębiorstwem?

- Praca w zarządzie PUC jest dla mnie kolejnym wyzwaniem, ale czuję się do tego dobrze przygotowany. Posiadam doświadczenie w zarządzaniu jednostkami służby zdrowia, w swojej karierze zawodowej byłem dyrektorem szpitali i dyrektorem wojewódzkiego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Pracowałem także w spółkach komercyjnych i handlowych. Posiadam również merytoryczne podstawy do kierowania ciechocińskim przedsiębiorstwem. Jestem specjalistą ds. zarządzania placówkami służby zdrowia. Ukończyłem w tym kierunku podyplomowe studia w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej. Podyplomowo również ukończyłem na Uniwersytecie Łódzkim kierunek ekonomika i finansowanie opieki zdrowotnej. Posiadam także polsko - amerykański certyfikat IBS wydany przez Politechnikę Krakowską i Central Connecticut State University. Certyfikat taki uznawany jest nie tylko w Polsce i USA, ale, co jest dla mnie bardzo ważne, we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

W trakcie swojej pracy zawodowej, w 1992 roku byłem powołany przez Ministra Zdrowia do siedmioosobowego zespołu przygotowującego koszyk gwarantowanych świadczeń medycznych. Był to w tym okresie początek prac zmierzających do uzdrowienia sytuacji w polskiej służbie zdrowia. Już wtedy zajmowałem się wdrażaniem rachunku kosztów w szpitalach. Na ten temat napisałem pracę pod kierunkiem profesora Cezarego Włodarczyka, który z powołania ministra Leszka Sikorskiego będzie kierował zespołem przygotowującym nowelizację ustawy o ochronie zdrowia.

- A jakie wrażenie zrobił na Panu Ciechocinek?

- Ciechocinek jest pięknym, pełnym uroku i niepowtarzalnym miejscem. Jest wart tego, aby zaangażować wszystkie siły i możliwości w rozwój miasta i gminy uzdrowiskowej.

- Czy przyjechał Pan do Ciechocinka z rodziną?

- Nie, na razie jestem w Ciechocinku sam. Rodzina pozostała w Krakowie. Żona - Jolanta jest magistrem filologii polskiej, uczy w szkole średniej języka polskiego i kulturoznawstwa. Wykorzystując moją nieobecność w domu studiuje też podyplomowo europeistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

- W bieżącym numerze naszego miesięcznika piśmiemy o przyjętej w dniu 8 stycznia br. przez Sejm ustawie o uzdrowiskach, leczeniu w uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej. Jak Pan ocenia tę ustawę?

- Z punktu widzenia lecznictwa uzdrowiskowego jest to ustawa bardzo potrzebna. Aktualnie obowiązująca pochodzi aż z 1966 roku i nie przystaje do dzisiejszych realiów gospodarczych. Na pewno inne interesy ma spółka uzdrowiskowa, a inne gmina uzdrowiskowa i o potrzebach gminy powinien wypowiadać się jej